

ZWIERCIADLO.PL

zwierciadło

12 (2149) GRUDZIEŃ 2025
Cena 14,90 zł (w tym 8% VAT)

Zwierzęta też ludzie?

Moda do schrupania

TEMAT MIESIĄCA

Szukamy korzeni

PSYCHOLOGIA

*Uwaga,
to ucieczkizm!*

*Serce łamie się
tylko raz*

*Szef każe,
pracownik musi?*

*Rodzeństwo
na dobre i na złe*

TOMASZ SCHUCHARDT
Męskość to odpowiedzialność

EWA PAJOR
Spełniam marzenia

KORTEZ
Wciąż taki sam

JUSTYNA SZYC-NAGŁOWSKA
Czego nauczyłam się w dorosłym życiu

MACIEJ STUHR
Ważne powroty

KATARZYNA
NOSOWSKA
Nie mam chwil do tracenia

ISSN 0514-0994 INDEKS 383767



Numer w sprzedaży do 01.12.2025

ZWIERCIADLO.PL

zwierciadło

12 (2149) GRUDZIEŃ 2025
Cena 14,86 zł (w tym 8% VAT)

Zwierzęta też ludzie?

Moda do schrupania

TEMAT MIESIĄCA
Szukamy korzeni

PSYCHOLOGIA

*Uwaga,
to ucieczkizm!*

*Serce łamie się
tylko raz*

*Szef każe,
pracownik musi?*

*Rodzeństwo
na dobre i na złe*

KATARZYNA NOSOWSKA

Nie mam chwil do tracenia

MACIEJ STUHR

Ważne powroty

KORTEZ

Wciąż taki sam

EWA PAJOR

Spełniam marzenia

JUSTYNA SZYC-NAGŁOWSKA

Czego nauczyłam się w dorosłym życiu

TOMASZ
SCHUCHARDT

Męskość to odpowiedzialność

ISSN 0514-0994 INDEKS 401935



Numer w sprzedaży do 06.01.2026

Zaprojektowane z myślą o stylu.

Nowe Audi Q3



Nowe Audi
Q3

W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 5,3 do 9,0 l/100 km, emisja CO₂ wynosi od 137 do 205 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie paliwa i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Materiał prezentuje elementy wyposażenia opcjonalnego dostępnego za dodatkową opłatą. O szczegóły zapytaj Partnera Marki Audi lub sprawdź na stronie www.audi.pl/danewltp. Informacje na temat odzysku i recyklingu pojazdów znajdują Państwo na stronie vw-group.pl/volkswagen-group-polska/homologacja-i-ekologia.html.



Audi
Przewaga
dzięki
technice



Dowiedz się więcej
o modelu lub porozmawiaj
z Audi Ekspert Online





BIŻUTERIA ZE SREBRA Z CYRKONIAМИ: NASZYJNIK, wzór AP541-4927;
BRANSOLETKA, wzór AP542-7822



APART.*pl*



BIŻUTERIA ZE SREBRA POZŁACANEGO: NASZYJNIK, wzór AP542-6952; BRANSOLETKA, wzór AP542-6981



APART.*pl*





REACH FOR THE CROWN

THE LADY-DATEJUST

PEŁNIA

NOSOWSKA



od 185 lat na zawsze

W. KRUK

1 8 4 0



Pamiętam, jak dokładnie rok temu w jednym z komentarzy pod naszym postem okładowym czytelniczka spytała, dlaczego w numerze grudniowym, czyli świątecznym, piszemy o żałobie.

Przecież to powinien być czas radości i doceniania życia. Bardzo mnie ucieszyło to pytanie. Bo to właśnie było naszym celem. Jak mówi Mikołaj Grynberg, z którym rozmowę przeczytacie na dalszych stronach, nic tak nie skłania do doceniania życia jak bliskość śmierci. W jeszcze innym tekście prof. Bogdan de Barbaro zauważa, że dopiero utrata ukochanego zwierzęcia uświadamia nam, jak bardzo je kochaliśmy, że było nie tylko towarzyszem, ale przyjacielem, wręcz członkiem rodziny. Nie zdziwi Was chyba, że w tym numerze też to zrobiliśmy. To znaczy właściwie samo się zrobiło.

Zaczęło się od pięknych słów naszej okładowej bohaterki Kasi Nosowskiej o odejściu jej mamy. „Z jednej strony mam poczucie, że zostawiła mnie, choć był to przecież jej indywidualny proces odchodzenia, a z drugiej – że tym swoim odejściem dała mi prezent, puściła mnie na solo. Tak jakby powiedziała: »Odchodzę. Już czas, jesteś gotowa. Odchodzę, bo inaczej nie zrobisz tego, co musisz zrobić«. Odeszła, a ja stałam się – na pewnym poziomie – niezniszczalna”.

„Większość zachodniego świata udaje, że śmierci nie ma. Wiedeńczycy celebrują ją, zamiast wypierać, i stawiają jej piękne pomniki. Może ich podejście jest zdrowsze? Bo przecież to, co nazywamy makabrą, tak naprawdę jest częścią życia” – to z kolei słowa Marty Guzowskiej, pisarki i archeolożki, autorki książki „Wiedeń. Miasto najlepsze do życia”. To ją wybraliśmy na przewodniczkę po najciekawszych cmentarzach Wiednia. Polecam Wam ten tekst, bo jestem pewna, że niejeden raz podczas jego czytania (i oglądania) się uśmiechniecie. Wiedeńczycy uważają bowiem, że nic nie koronuje życia lepiej niż wystawny pogrzeb, a ich fantazja w kwestii nagrobków nie zna granic.

Pozwolicie, że zacytuję raz jeszcze Mikołaja Grynberga: „Teraz myślę więc o czasie, który został: że go trzeba szanować. Podjąłem decyzję, że nie będę robił rzeczy, które mi się nie podobają”. Podobnie zresztą powiedziała mi Kasia Nosowska – że nie ma już chwil do tracenia. I do tego właśnie Was gorąco w tym numerze zachęcamy. Żyćcie. Żyćcie ze wszystkich sił. Bo naprawdę warto.

Joanna Olekszyk

JOANNA OLEKSZYK
REDAKTORKA NACZELNA

ZDJĘCIE: ALEKSANDRA ZABOPOWSKA, MAKIUAŻ: MARIANNA YURKIEWICZ, FRYZJURA: JAPREK MŁOTKOWSKI



PATEK PHILIPPE
GENEVE



TWENTY~4 AUTOMATIC

DAJ POCZĄTEK NOWEJ TRADYCJI

W. KRUK
1 8 4 0

Europejski Boutiques · Hotel Raffles Europejski Warsaw
Krakowskie Przedmieście 13 · 00-071 Warszawa
Tel. +48 783 458 150 · wkruk.pl

Grudzień
2025

SPIS TREŚCI



NA OKŁADCE

42| KASIA NOSOWSKA *Nadal jestem, nadal trwam*

54| TOMASZ SCHUCHARDT *Zwykłe „dzień dobry”*

FELIETONY

24| ARTUR ANDRUS *Szwagier Gierka*

26| KATARZYNA MILLER *Kocham się starzeć*

28| SZYMON MAJEWSKI *Psychofilowanie*

98| SONIA KISZA *Histeria sztuki*

136| MONIKA SOBIEŃ I JACEK DUBOIS *Inni ludzie*

320| TOMASZ JASTRUN *Okno z wierszem*

TEMAT MIESIĄCA

30| SZUKAMY KORZENI *Więcej nas łączy, niż dzieli*

SPOTKANIA

68| JUSTYNA SZYC-NAGŁOWSKA *Czuć na legalu*

76| MIKOŁAJ GRYNBERG *Smutek blisko śmiechu*

84| PAULINA GAŁĄŻKA *Kameleonka*

92| MACIEJ STUHR *Dzieje się*

ŻYCIE WEWNĘTRZNE

102| W KRĘGU WARTOŚCI *Zwierzęta też ludzie?*

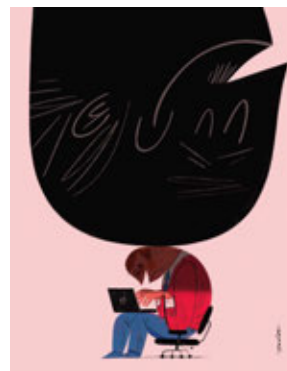
108| WSZYSTKIE NASZE PIERWSZE RAZY *Kochać i więcej nic*

114| JAK PRACOWAĆ I NIE ZWARIOWAĆ *Etyka czy pragmatyzm?*

120| MĘSKOŚĆ OD-NOWA *Kto z niego wyrośnie*

126| POROZMAWIAJMY O SEKSIE *Tabu*

130| UCIECZKI *Bój się i rób!*



114

JAK PRACOWAĆ I NIE ZWARIOWAĆ...

*A co, jeśli szef oczekuje
od nas nieuczciwości?
„Pamiętajmy, nie jesteśmy
żołnierzami na froncie.
Zawsze możemy zachować się
przyswoicie” – mówi
Wojciech Eichelberger.*



WKRUK
kolczyki
549 zł.

92

MACIEJ STUHR

*Mam przesyt polityką.
„Jak przez całe lata
wyrywało mi się z piersi,
żeby krzyczeć i stać
w pierwszym szeregu, tak
teraz już się nie wyrywa”.*



68

JUSTYNA SZYC-
-NAGŁOWSKA

*„Najlepiej wychodzę na tym,
kiedy działam z uczucia.
Jeśli na myśl o czymś czuję
spokój lub radość, wiem,
że to będzie dla mnie dobre”.*

★
ZENITH



THE HEART OF WATCHMAKING
16★
YEARS
W.KRUK
1 8 4 0

242

URODA

*Długie, wyraźne rzęsy,
czerwone usta, świetlista
skóra, wyrzeźbiona
słońcem twarz.
Te looki podkreślają
naturalne piękno.
I idealnie wpisują się
w klimat świątecznych
wieczorów.*



218

MODA...

*...i jedzenie napędzane
są podobnymi trendami.
Projektanci mody
serwują nam ostatnio
nie tylko ubrania,
ale także potrawy,
za pomocą których
demonstrują tożsamość
i zjednują sobie klientów.*

WOKÓŁ NAS

- 142| FOTOREPORTAŻ Ostatni festiwal życia
148| NIEZBĘDNIK NOWOCZESNEJ DZIEWCZYNY Najbliższe osoby na świecie
156| ŚWIAT MŁODYCH Ewa Pajor. Jak one kopia!
162| MAM WPŁYW Katarzyna Nowakowska. By świat się znów otworzył
170| EKO? LOGICZNE!

KULTURA

- 176| DZIEJE SIĘ 178| W TELEWIZJI Kobiety do kryminalów 180| FILMY
182| DZIEŁO SZTUKI! Piękna melancholia 184| ROZMOWA Mały kawalek układanki
188| KSIĄŻKI 190| SŁOWA O MUZYCE
194| W CZTERY OCZY Korteż. Muzyka była fantazją
200| UWAGA, FESTIWAL! 202| UWAGA, SERIAL!
204| SZTUKA Krystyna Piotrowska. Gabinet luster
210| UWAGA, WYSTAWA! 212| NIE PRZEGAPCIE Wszystko na pokaz

MODA

- 218| NA CO DZIEŃ Przez żołądek do serca 232| AKTUALNOŚCI

URODA

- 242| MAKIJAŻ Świąteczny głow
248| NUTY SERCA, NUTY GŁOWY Zapachy do schrupania 250| TOP 7
252| NOWOŚCI 24 okienka 254| NOWOŚCI 256| PIEŁĘGNACJA (O)łnienie!
258| PIĘKNA HISTORIA Morze pielęgnacji 264| NOWE I PONADZASOWE

ZDROWIE

- 268| NASI PUPILE Ono nie powie, że je boli
274| NA TALERZU Keto nie dla każdego
276| PRZYGODY CIAŁA Jak wytrenować odporność
280| WELLNESS Kobieto, ciśnij do oporu! 286| TREND Nowy wymiar relaksu

DOM

- 288| KOBIETA WE WNĘTRZU Kora Tea Kowalska. Calkiem do rzeczy

KUCHNIA

- 296| PRZY STOLE Zima na farmie

INNE

- 10| ZAMIAST WSTĘPU 16| LISTY 316| HOROSKOP
318| KRZYŻÓWKA

*Styczniowy numer „Zwierciadła”
w sprzedaży od 2 grudnia.*



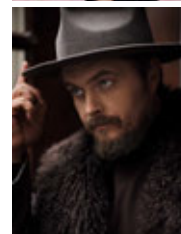
APART
pierścionek
429 zł.



296

KUCHNIA

*„W zimowe popołudnia
ciągle coś gotujemy”
– mówi Julius Roberts,
były szef kuchni, który
zamienił życie i karierę
w mieście na farmę
w nadmorskim Dorset.*



Na okładkach:

KATARZYNA NOSOWSKA
Zdjęcie: PIOTR PORĘBSKI.

Asystent fotografa:
PATRYK NOGAŁ.

Stylizacja: ANDRZEJ SOBOLEWSKI.
Makijaż: MARTA FURDYNA.
Fryzury: MICHAŁ BIELECKI.
Scenografia: DASTIN PORAZIŃSKI.
Katarzyna ma na sobie biżuterię z kolekcji
PEŁNIA NOSOWSKA x W. KRUK.
Produkcja: MATEUSZ MIZGAŁSKI,
ANGELIKA MAIK, KAROLINA
POPLAWSKA
/Visual Crafters.

TOMASZ SCHUCHARDT
Zdjęcie: SZYMON SZCZESŃIAK
/Visual Crafters.

Stylizacja: MACIEJ SPADŁO/Van Dorsen
Artists.

Makijaż: SYLWIA RAKOWSKA.
Fryzury: ADAM SZARO.
Tomasz ma na sobie kapelusz MARTA RUTA,
golf MEDICINE/Answear.com,
płaszcz ZARA.
Redaktorka naczelna JOANNA OLEKSYK.
Dyrektorka artystyczna
KATARZYNA MIŚKOWIEC.
Produkcja: ALICJA SIKORA.

Polub nas na www.facebook.com/zwierciadlo.pl



Obserwuj nas na Instagramie: @zwierciadlo_miesiecznik



ALPINE EAGLE

W. KRUK
1 8 4 0

SALON W.KRUK, PLAC TRZECZ KRZYŻY 8, WARSZAWA, TEL. 607 664 724
SALON W.KRUK, CH SILESIA, UL. CHORZOWSKA 107, KATOWICE, TEL. 783 782 720
SALON W.KRUK, CH RIVIERA, UL. KAZIMIERZA GÓRSKIEGO 2, GDYNIA, TEL. 663 300 952
SALON W.KRUK, HOTEL RAFFLES EUROPEJSKI WARSAW, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 13, WARSZAWA, TEL. 783 458 150

ZAMIAST ROZPACZY

Na tekst o oswojaniu śmierci i żaloby („Z” nr 11/2025) trafiłam dokładnie w miesiąc, w którym po długim, pięknym i spełnionym życiu odszedł mój ukochany dziadek. Miał siwe włosy, dobre serce, mądre oczy i spokój człowieka, który rozumiał sens prostych rzeczy. Mówił zawsze, że „życie trzeba przeżyć tak, żeby było co wspominać”. Czytając artykuł, po raz pierwszy od jego śmierci poczułam ulgę. Bo choć dziadek odchodził w sędziwym wieku, otoczony troską i miłością, żal i smutek były we mnie wciąż intensywne. Zdziwiło mnie to. Myślałam wcześniej, że tylko nagle, przedwczesna strata boli najmocniej. Tymczasem odejście kogoś, kto był filarem rodziny, człowiekiem ostoją, nauczyło mnie czegoś ważnego: wiek nie zmniejsza bólu rozstania.

A długie życie wcale nie przygotowuje na ostatnie pożegnanie. Słowa z artykułu przypomniały mi, że żałoba nie musi być milczeniem, duszonymi łzami i zamykaniem się w czterech ścianach. Że można ją przeżyć wspólnie – z wdzięcznością i szacunkiem do życia, które się w nas zapisało. Dlatego też na naszym rodzinnym spotkaniu upamiętniającym dziadka nie było ciężkiej, przytłaczającej ciszy. Zamiast niej pojawiły się... uśmiechy. Wyciągnęliśmy stare albumy: od czarno-białych fotografii z jego dzieciństwa na wsi, przez zdjęcia z młodości, kiedy z zapalem pracował, chodził po górach i bawił się z dziećmi, aż po kolorowe kadry z wakacji w Egipcie pod koniec lat 90., na które pojechał z babcią, choć oboje wcześniej nigdy nie latali samolotem. A potem oglądaliśmy filmy z ostatnich wspólnych chwil na Mazurach. To nie była ucieczka od bólu, lecz droga do pogodzenia się z nim. Mówienie,



Autorki listów otrzymują Dr Irena Eris
Authority Global Recovery Youth Serum.
sklep.drirenaeris.com

wspominanie, bycie razem – to właśnie dało mi siłę. Zrozumiałam, że śmierć nie unieważnia życia. Przeciwnie, ona potwierdza jego sens. Jeśli potrafimy mówić o stracie, uczymy się pełniej żyć. Dziś wiem, że mój dziadek naprawdę wyruszył w dalszą drogę. A ja zostałam tutaj z wdzięcznością zamiast rozpacz. *Magdalena*

OPOWIEŚĆ O ROZWOJU

Listopadowy numer „Zwierciadła” zastał mnie w sytuacji życiowego wyboru. Jako osobę aktywnie poszukującą pracy, a jednocześnie kobietę „starzejącą się” i popadającą z tego powodu w sinusoidę emocji: od żalu, złości i niechęci, po ekscytację, radość i ulgę. Złości, bo przestając wierzyć sama w siebie, a radości, bo wreszcie mam na siebie czas i mogę bez wyrzutów sumienia poświęcić go na to, czego nie mogłam zrobić, pracując. I jednego z tych spokojnych dni, z maszczką na twarzy, sięgnęłam po listopadowy numer „Zwierciadła”. Natrafiłam na wywiad z panią Justyną Steczkowską i jej słowa o życiu: „Życie w ogóle nie jest opowieścią o wieku. To opowieść o rozwoju (...),” które pięknie dało mi ukojenie, ponieważ jako prawie 40-letnia kobieta zaczynam obawiać się upływu czasu i zmian, które za sobą niesie – w szczególności

cielesnych. A jednocześnie widzę swoją dotychczasową drogę do miejsca, w którym jestem, i zmian, jakie zaszły nie tylko w moim ciele, ale przede wszystkim w umyśle. Nie jestem już tą 20-letnią dziewczyną, którą chciałam ciągle być, widzę swoją dojrzałość emocjonalną i odwagę, która była m.in. przyczyną mojej decyzji o zmianie pracy, co wcześniej wydawało mi się abstrakcją, pewności, z jaką potrafię wyrażać, czego nie chcę, do czego dążę. Słowa pani Justyny tylko upewniły mnie, że choć młodości nie zatrzymam, zyskam coś o wiele cenniejszego – doświadczenie. Od dziś inaczej będę postrzegać i definiować pojawiające się zmarszczki. Dziękuję. *Zuzanna*

W NOWEJ ROLI

Dziękuję za rozmowę Aliny Gutek z Katarzyną Półtorak („Z” nr 10/2025). Trafiłam na nią zaraz po tym, jak leżałam w wannie i rozmyślałam o swojej nowej rzeczywistości. Jestem mamą półrocznej, cudownej córeczki. Kocham ją najmocniej na świecie, ale nadal uczę się, jak odnaleźć się w nowej roli. Często (niestety w poczuciu winy) łapię się na tym, że tęsknię za sobą sprzed dziecka: za moją pasją – wspinaczką, za spontanicznością i beztroską. Wspomniany artykuł dodał mi otuchy. Powoli dociera do mnie, że ta tęsknota za dawnym życiem nie czyni mnie gorszą mamą. Przeciwnie – przypomina mi, kim jestem i co mnie karmi od środka. Chcę być dobrą mamą. Chcę, żeby moja córka widziała mnie szczęśliwą, spełnioną. I do tego będę dążyć. Trzymajmy się, dziewczyny – mamy, przyszłe mamy i niemamy. *Kasia*

Najpiękniejsze
ŚWIĘTA
W. KRUK
1 8 4 0



MARCIANO *by* GUESS

GUESS.EU

YES



YES.PL

Pierścionki ze złota próby 585 z onyksem i czarnymi diamentami – Kolekcja Midnight



Oh
YES!



dine with us . stay with us

NOBU HOTEL
WARSAW

Wilcza 73, Warsaw 00-670, Poland
+48 22 551 88 88 | warsaw.nobuhotels.com



Wiara w PESEL

W INTERNECIE O PEWNEJ PIOSENKARCE PISZĄ TAK:
„ŚPIEWA JUŻ PRAWIE 50 LAT! W JEJ PESEL AŻ TRUDNO
UWIERZYĆ”. NAJPIERW MYŚLĘ, ŻE TO GŁUPIE,
POTEM OGARNIA MNIE WZRUSZENIE.
BO CHCIAŁBYM, ŻEBY W MÓJ PESEL NAJBLIŻSI
MI LUDZIE NIGDY WIERZYĆ NIE PRZESTALI.

W

iara w PESEL jest fundamentem uczucia. Do przysięgi małżeńskiej powinno być dopisane: „I że nigdy nie zwątpię w twój PESEL”. Piosenki powinny powstawać: „Na najwykleszym z wiejskich wesel/ Ujrzała chłopca śliczna dziewczyna/ Nie uwierzyła w jego PESEL/ Że tak się wcześniej zaczyna”. A później, po 50 latach małżeństwa: „Myślę o sprawach wielu/ Jaką przeszliśmy drogę/ No i o twoim PESEL-u/ Myśleć przestać nie mogę”.

W telewizji trafiam głównie na programy o remontach i urządzaniu wnętrz. Pan, który tłumaczył, jak będzie wyglądało mieszkanie po przebudowie, powiedział (naprawdę!): „Sercem tej toalety będzie bidet”. To po to ci wszyscy poeci nie spali po nocach? Po to byli rzućni przez swoje ukochane? I cierpieli? I wymyślali, że „to najpiękniejsze słowo świata”, że „z młodej piersi się wyrwało”, że „puka w rytmie cza-cza”? Żeby teraz się dowiedzieć, że bidet może być sercem?

Na restauracji w Poznaniu jest światowo. W środku też. Ale najpierw od zewnątrz zobaczyłem, że na oknach są napisy w dwóch językach. Po polsku i po angielsku. Żeby i krajowiec, i obcokrajowiec zostali odpowiednio zachęćni: „Smak pasji – The taste of passion” i „Szczerość kulinarnej formy – Authentic cuisine”. Nigdy nie zastanawiałem się nad szczerością kuchni. Czy coś, co mam zamiar zjeść, jest wobec mnie szczere. Nie liczyłem na szczerość naleśników czy prawdopodobność bitki wołowej. A tu się okazuje, że powinienem.

Kilka razy próbowałem podchodzić do nauki języka angielskiego. Podczas pierwszej próby, kiedy na pytanie przyszłej nauczycielki: „Na ile już znasz angielski?”, odpowiedziałem: „Wcale”, usłyszałem: „To niemożliwe, teraz każdy zna

angielski, nawet jeśli o tym nie wie”. Rzeczywiście – filmy, piosenki, nazwy firm, reklamy. I nie wiem, czy nie nadszedł właśnie czas przywracania proporcji. Żeby każdy posługujący się językiem angielskim mimowolnie zaczął się posługiwać polskim. Pierwsze sygnały takiego działania już są. Gdzieś na Dolnym Śląsku wypatrzyłem przy drodze tabliczkę z napisem „Service opon”. Małymi kroczkami polonizujemy angielskie nazwy! System „pół na pół” powinien za jakiś czas przynieść efekty. Od banalnych „Ice cream śmietankowe”, przez intrygujące „Hot dog świętokrzyski”, po bardzo poważne „National Biblioteka”. Właściwie wszystkie nazwy spolszczające anglicyzmy powinny być na tyle intrygujące, żeby zmuszać do sprawdzania w słownikach, co to może znaczyć. Pan wulkanizator dolnośląski niech informuje, że ma do wyboru „winter opony” i „summer opony”. Doprowadzimy wreszcie do takiej sytuacji, że Anglik zaczynający kurs polskiego dowie się, że teraz każdy zna polski, nawet jeśli o tym nie wie.

Szwagier pochwalił mój pomysł. Ze znajomą polonistką, która uczy w School Podstawowa im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego, pracując nad podręcznikiem do oduczania angielskiego. Szwagier wymyślił ćwiczenie szeleszczące: „Szyła szale dla Szczercowa/ Szwaczka szczerą jak szczawiową”. Zapytałem, czy chodzi o szycie szali dla mieszkańców miejscowości Szczerców w powiecie bełchatowskim, czy dla kogoś, kto nosi takie nazwisko, na przykład Kazimierza Szczercowa? Szwagier odpowiedział, że mu to obojętne.

A wracając do PESEL-u. Zawsze pod koniec grudnia aż mi trudno uwierzyć w mój. Ale potem przychodzi wiosna i PESEL puszcza pędy. To już niedługo!



ARTUR ANDRUS
Mistrz Mowy Polskiej,
dziennikarz, poeta,
autor piosenek.



DIEGOM.IT

Kiedyś to było...

POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI, NOSTALGIA ZA TYM,
CO MINĘŁO, TO CZASEM RATUNEK, A CZASEM PUŁAPKA.
PRZEŻYCIA KOJĄCE, ALE TEŻ ZASMUCAJĄCE.

S

amo słowo nostalgia ma pewien rys niespełnienia – bo coś umknęło. Myślę, że bardzo ważne jest, żebyśmy nie mylili czegoś, co mieliśmy, a czego teraz nie mamy, z tym, że to straciliśmy. Bo przecież nie straciliśmy! Mamy to w pamięci, w doświadczeniach, w przeżyciach, nosimy jako obrazy, jeżeli jesteśmy wzrokowcami, czasem jako muzykę, jeżeli naszym wiodącym zmysłem jest słuch. Mamy zdjęcia, po które możemy sięgać, opowieści, które możemy snuć. Mamy też osoby, które z nami coś przeżyły i z którymi można o tym rozmawiać. Dopóki żyjemy albo dopóki chcą nas słuchać, to te historie nas budują. Zatem opowiadamy je, po prostu. Może inaczej niż kiedyś, bo jesteśmy przecież inni.

Dawno temu czytałam opowiadanie „Wychowanie płciowe” Dorothy Canfield – o kobiecie, która jako dziewczynka spotkała mężczyznę w polu kukurydzy. I ona po latach opowiada przyjaciółkom, jak to przeżyła, gdy zdarzenie miało miejsce, następnie jak wspominała to w wieku lat 20, a potem 40. A teraz opowiada im, jak ona, kobieta po sześćdziesiątce, widzi to dzisiaj. I za każdym razem coś w tej opowieści się zmienia, choć sytuacja wyjściowa jest ciągle ta sama. Jaki z tego płynie wniosek? Że możemy się obejrzeć i zobaczyć, jak dużo się w naszym życiu wydarzyło i że dzisiaj widzimy to inaczej niż kiedyś. Tak więc nostalgia za przeszłością może czynić nas mądrzejszymi, jeśli zinterpretujemy sobie te doświadczenia poprzez kolejne zdarzenia. Na przykład: dobrze, że tego nie zrobiłam. Albo: wybaczam sobie, że tego nie zrobiłam. Bo jeżeli coś było dla nas ważne, to jest ciągle w nas żywe.

Ale nie chodzi o to, abyśmy ciągle oglądali się do tyłu, tylko żeby nasze przeżycia były rodzajem książki, do której się wraca. Czyli skarbu, który służy temu, żebym była mądrzejsza, żeby te doświadczenia dla mnie pracowały. Lubię określenie, że przeżycia pracują na moją mądrość. Dzięki

temu wiele rzeczy sobie wybaczyłam, bardziej siebie doceniam niż wtedy, gdy byłam młodsza.

A co z porównaniami, że kiedyś to ludzie byli fajniejsi, a mężczyźni to już w ogóle? Mnie też zdarza się powiedzieć: „Boże, jak moi rodzice się bawili, potem już nikt tak się nie bawił!”. No ale teraz ludzie bawią się inaczej. Nowe może być szalenie atrakcyjne. A niedobra starość polega na tym, że nie widzimy atrakcyjności nowego, bo żal nam starego. To pułapka, bo robimy się stetryczali, z pretensjami, że życie nie jest takie, jakie było. Takie jest teraz, bo teraz takie jest! I jak mamy otwarty umysł, serce i jeszcze jesteśmy ciekawi świata, to wiemy, że można poznać nowych ludzi, nawiązać z nimi relację – wprost, bez wstydu i nieśmiałości. Pamiętamy, że skoro dożyliśmy tego wieku i jeszcze funkcjonujemy, to jest to dar, którym możemy się podzielić. Bądźmy przykładem dla młodych: przeszłam przez życie pełne wyzwani i dałam radę. Jestem mądrzejsza, bo wyciągnęłam lekcje z miłych i trudnych wydarzeń. Gdyby spotykały mnie same miłe, to byłabym pewnie nieco zepsuta, nieprawdziwa.

Zatem nie bójmy się nostalgii. Zróbmy sobie nawet coś w rodzaju wewnętrznej sesji: wracam do przeszłości, sprawdzam, gdzie było mi dobrze, gdzie źle. Myślę, że wspomnienia o ludziach, których już nie ma, nie muszą być bolesne, bo oni na zawsze zostają w naszej pamięci. Ja mam dla swoich bliskich, którzy odeszli i których kochałam, rodzaj świątyni w sobie. Tych osób nie ma w realu, ale nie przeminęli w sensie bycia kamieniami milowymi, moimi doświadczeniami, które składają się na moją księgę życia. Najcudowniejsze jest to, że ona ciągle nie jest zamknięta. Dopóki żyjesz, ta księga otwiera przed tobą nowe strony, ale najważniejsza jest ta dzisiejsza. Dlatego, jak mnie ludzie pytają, który czas lubię najbardziej, odpowiadam: ten dzisiaj, tutaj i teraz.



KATARZYNA MILLER
terapeutka. Píše książki,
wiersze, śpiewa.

T+
TISSOT
SWISS WATCHES SINCE 1853



TISSOT BOUTIQUE WARSZAWA,
ZŁOTA 59, ZŁOTE TARASY
WWW.TISSOTWATCHES.COM

TISSOT SRV

Tu byłem 40 lat temu

PATRZCIE GO, MAJEWSKI KIEDYŚ TU BYŁ, A TERAZ ZNOWU
TU JEST, ALE ZUCH, DZIECKO ZBŁĄKANE W CZASIE! WTEDY MŁODZIAK,
DZIŚ STARAK! I WYDAJE MI SIĘ, ŻE LUDZIE KRZYKNĄ NAGLE:
– BOŻE, SZYMUŚ, NIC SIĘ NIE ZMIENIŁEŚ, NIC A NIC!

U

śmieiałem się sam z siebie. Najszczerzej i najgłośniejszej. Pojechaliśmy w Pieniny z synem i z dwójką mojej niezłomnej byczkowej ekipy, Tulczykiem i Tadeuszem. Ostatni raz byłem tam 40 lat temu. Tak, 40! I co? Robi to na was wrażenie? Nic a nic czy choć trochę, tak może ciut-ciut? Pewnie nie bardzo, a widzicie, na mnie zrobiło, i to tak mocne wrażenie, że postanowiłem zakomunikować to całym Pieninom i okolicom. Od Szczawnicy po Sromowce, przez wąwóz Homole po Trzy Korony, wszyscy usłyszeli. Zaczęło się w aucie, w okolicach Kielc, widząc już pagórki Gór Świętokrzyskich, odczułem przemożną chęć podzielenia się tym faktem biograficznym z załogą: – A wiecie, że w Pieninach byłem 40 lat temu?

Nie wiedzieli. I tu może powinienem skończyć, jednak nie wiem, dlaczego tak mnie to zachwyciło, tak wznieciło, że postanowiłem nieść tę nowinę przez całą wędrówkę. Zacząłem od starszej piechurki w wąwozie Homole. Zdyszana górska babcia spytała, czy widzieliśmy sarnę na wzgórzach. – Sarny nie, ale wie pani, że byłem tu 40 lat temu?

I musiało to przebić ową sarnę wysokogórską, bo pani, twierdząc, że to niebywałe, poszła dalej.

Na samej górze siedział gazda z oscypkami, który, zanim poczęstował nas swoim wyrobem, musiał zmierzyć się z tą samą informacją. – Byłem tu równo 40 lat temu. – Oooo...

To „Oooo” nie było moim zdaniem na miarę wagi informacji, więc, żeby to bardziej góralowi zobrazować, dorzuciłem na odchodnym taki news: – A wie pan, że nie było tu wtedy tych drzew?

Spojrzał bacznie na te drzewa, co ich wtedy nie było, a teraz były, i zaniemówił, i nic nam nie sprzedał. Do dziś, myślę, tam biedak siedzi.

Po tym sukcesie nikt mnie już nie mógł zatrzymać. Do końca dnia usłyszała to jeszcze pani w Żabce, kucharz z Bacówki pod Bereśniakiem raczący nas pierogami z borówkami, a do poduszki moją byczkowa ekipa: „I pomyśleć, że byłem tu 40

lat temu”. Byłem nie do zatrzymania w misji informowania. W nocy, gdy już zasypiałem w naszym czteroosobowym pokoju, przyszedł do mnie SMS z sąsiedniej pryczy. Pisał syn: „Tato, czy możesz przestać już z tym, że byłeś tu 40 lat temu?”

„OK, synu. OK” – odpisałem i zasnąłem. Kolejnego dnia dowiedziała się jednak o tym pani w recepcji schroniska: – Szlak na Trzy Korony zaczyna się za schroniskiem, tak jak 40 lat temu?

Trzy godziny później, gdy zziąjani zeszliśmy z Koron, przypomniałem o tym drugiej zmianie: – Byłem u was równo 40 lat temu. Siedziałem tam, pod oknem.

Niestety, mina syna dała mi jasno do zrozumienia, że to już koniec wędrówki mojego umysłu śladami pamięci. – Tato, co ci ludzi mają zrobić z tą informacją? Klaskać? Grać na trąbce?

No ma chłopak rację, bo niby co? Gdybym był Janosikiem i wracał na stare graty, to rozumiem, a tak? Co chcę tam w tych Pieninach udowodnić, patrzcie go, Majewski kiedyś tu był, a teraz znowu tu jest, ale zuch, dziecko zbłąkane w czasie! Wtedy młodziak, dziś starak! Mają tablicę wmurować w skałę o treści: „Tu dziś stał Majewski, który tu stał 40 lat temu. Rodakowi – Pieniniacy”? A może w menu w schroniskach winna się zjawić potrawa na moją cześć. „Kluski Majewskiego – wracają po 40 latach”. Silna gastropozycja kładąca się na wątrobie niczym mgła na Trzech Koronach. Co mi się stało, że jak uderzam w lata, to mi się jakimś kalendarzem odbija. Może w tym i zachwyt tkwi formą i krzepą, którą jakoś trzymam, i wydaje mi się, że ci ludzie krzykną nagle: „Boże, Szymuś, nic się nie zmieniłeś, nic a nic!”. Opuściłem więc, wkleśłem, schowałem ten swój IPN do plecaka. Z zamyślenia wyrwała mnie pani z kuchni schroniskowej: – Pierogi pan zamawiał?

Podbiegłem odebrać i już chciałem podziękować, gdy pani wykrzyknęła: – Tak, wiem, był pan tu 40 lat temu!



SZYMON
MAJEWSKI

Trochę dziennikarz,
bardziej showman,
niegdyś wodzirej,
pieściarz wagi
przestraszanej,
trochę harcerz.
Uprawia słów cięcie-
gięcie. Lubi The Cure
i Led Zeppelin.
To tu, to tam.

GOLDBERGH
GOLD
EXCLUSIVE



S'portofino

Every move is a story

Limited edition • Exclusive at S'portofino

Gdynia • Katowice • Kraków • Łódź • Poznań • Warszawa • Wrocław • Praga

sportofino.com

